

ANNA MARKWART

(UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI)

NOWOŻYTNE I WSPÓŁCZESNE SPOJRZENIE NA INDYWIDUALIZM – PRZEGLĄD WYBRANYCH KONCEPCJI

WPROWADZENIE

Niniejszy artykuł przedstawia rozumienie indywidualizmu w wybranych koncepcjach nowożytnej filozofii społecznej i moralnej, skupiając się na koncepcjach Alexisa de Tocqueville'a i Adama Smitha. Ich ujęcie skontrastowane jest ze współczesnymi interpretacjami dwudziestowiecznych teoretyków ujmujących nowożytne pojęcie indywidualizmu przez pryzmat własnych poglądów filozoficznych. Krzyżując spojrzenie Friedricha Augusta von Hayeka, Alasdaira MacIntyre'a oraz Charlesa Taylora na indywidualizm mający swe źródła w nowożytności, pokazano, w jak różny sposób interpretują i oceniają oni korzenie tego pojęcia oraz koncepcje używających go filozofów. Jednocześnie wskazano, jak ściśle indywidualizm wiąże się z egoizmem, z którym jednakże nie można go utożsamiać, i zasygnalizowano skutki niesione przez jego określone rozumienie dla teorii społecznej.

Pojęcie indywidualizmu w niezwykle sposób łączy myśl etyczną i społeczną. Aspekty tego zjawiska oceniać można pozytywnie albo/ oraz negatywnie – wiele zależy zarówno od zastosowanej definicji, jak i od przyjętego spojrzenia na naturę człowieka i społeczeństwo. Przekonanie o tym, iż właściwe człowiekowi jest życie we wspólnocie, współdziałanie z innymi i niezamykanie się na otoczenie, jest niezwykle silnym założeniem, obecnym w filozofii od starożytności. Nie wyklucza to jednak możliwości powstawania teorii przyjmujących antropologię atomistyczną, uznających współpracę jednostek za zjawisko opresyjne. Indywi-

dualizm można uznawać za źródło rozpadu więzi społecznych, jak również za warunek niezbędny do ich tworzenia. W zglobalizowanym świecie zaobserwować można uleganie przez człowieka trendom, masowości, manipulacji, tłumowi, kalkom popkulturowym, lecz także kładzenie nacisku na indywidualność. „Ja”, „moje” znajduje się w centrum zainteresowań. Dbamy o swoje zdrowie, swój rozwój duchowy, emocjonalny i intelektualny, niekiedy kierując się zgodnością z aktualnymi trendami. Komunikacja stała się niezwykle prosta (w czasach telefonów, e-maili, forów i Facebooka), a czas i przestrzeń „niezależniły się od miejsca”¹. Wciąż jesteśmy wśród innych, zarazem jednak znajdując się w izolacji – atrofii ulegają więzi społeczne.

W 2000 roku Robert D. Putnam wydał słynną książkę *Samotna gra w kręgle. Upadek i odrodzenie wspólnot lokalnych w Stanach Zjednoczonych*, w której z niewiarygodną ilością danych zilustrował rozpad stowarzyszeń i więzi społecznych w USA. Jak zauważył, nie jest to równia pochyła – „starannie przebadana amerykańska historia jest opowieścią o wzlotach i upadkach obywatelskiego zaangażowania, a *nie tylko opowieścią o upadkach*; jest historią rozpadu i odrodzenia”². Siła więzi społecznych fluktuuje, trudno jednakże wskazać jeden czynnik odpowiedzialny za ich osłabienie. Nie jest to po prostu wynik zmian w strukturze społeczeństwa, korelacja ze wzrostem zatrudnienia kobiet również nie okazuje się wystarczająco silna. Czyżby trafną diagnozą były zatem wymieniane przez Charlesa Taylora „bólczki nowoczesności”? Są one istotne nie tylko na polu kapitału społecznego, ale przede wszystkim w wymiarze antropologicznym i etycznym: prymat rozumu instrumentalnego oraz indywidualizm, który

(...) jest również tym, co wielu uznaje za najwspanialsze osiągnięcie współczesnej cywilizacji. Żyjemy w świecie, w którym ludzie mają prawo sami wybierać własny styl życia, w głębi sumienia decydować o swoich przekonaniach, kształtować własne życie na wiele sposobów, niedostępnych dla ich przodków³.

POJĘCIE INDYWIDUALIZMU W WYBRANYCH KONCEPCJACH FILOZOFII SPOŁECZNEJ

Kluczowe wydaje się rozważenie, co należy rozumieć przez określenie „indywidualizm”, jak oceniać to zjawisko i co można zrobić, by niesło ono korzyści zamiast zagrożeń. Taylor zjawisko indywidualizmu odnosił już do XVII wieku, który zapoczątkował przemiany i stał się kamieniem milowym w kształtowaniu współczesnego człowieka. W języku angielskim słowo *individualism* pojawiło się po raz pierwszy w przekładzie *O demokracji w Ameryce* Alexisa de Tocqueville’a

¹ A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość*, Warszawa 2010, s. 31.

² R. D. Putnam, *Samotna gra w kręgle. Upadek i odrodzenie wspólnot lokalnych w Stanach Zjednoczonych*, Warszawa 2008, s. 45.

³ Ch. Taylor, *Etyka autentyczności*, Kraków 1996, s. 10.

(1840)⁴, w języku francuskim zaś jego użycie sięga zaledwie lat dwudziestych XIX wieku (prawdopodobnie wprowadził je Joseph de Maistre⁵). Nie oznacza to jednak, jak zauważył to sam de Tocqueville (odpowiedzialny w dużej mierze za rozpropagowanie tego określenia i nadanie mu znaczenia), iż wcześniej ludzie nie myśleli o sobie.

Ze względu na wieloaspektowość zagadnienia zdefiniowanie indywidualizmu jest problemem złożonym. Można go traktować metodologicznie, wówczas jednak nadal ma on wiele wersji⁶: czym innym jest indywidualizm Hobbesa i innych teoretyków umowy społecznej (Udehn zakłada nawet, iż Hobbesowski indywidualizm prowadzi do indywidualizmu charakterystycznego dla współczesnej teorii gier), czym innym indywidualizm zakładany przez Locke'a⁷, ten zaś różni się od rozumienia pojawiającego się w ekonomii klasycznej i filozofii szkockiego oświecenia (u Fergusona, Smitha czy Hume'a). Do tego drugiego zbliżone jest stanowisko ekonomii neoklasycznej. Warto także przypomnieć indywidualizm metodologiczny Poppera czy teorię racjonalnego wyboru.

Indywidualizm metodologiczny jest często przeciwstawiany holizmowi. Podkreśla się wówczas przede wszystkim fakt, iż „Indywidualizm utrzymuje, że tylko jednostki są odpowiedzialnymi aktorami na scenie społeczeństwa i historii, holizm replikuje, że społeczeństwo to coś więcej niż jedynie zbiór jednostek”⁸. Indywidualizm zakłada, że to jednostki podejmują decyzje i działają, że nie kierują nimi żadne „siły wyższe” czy „świadomość ogólna”. Prowadzi jednak do tego samego zagadnienia, które podnosi się wobec holizmu – do relacji pomiędzy jednostką a społeczeństwem, wzajemnej zgodności i rozbieżności ich celów.

INDYWIDUALIZM A EGOIZM – WZAJEMNE RELACJE

Przyjęcie założeń indywidualistycznych każe także zastanowić się nad motywacjami kierującymi ludźmi przy podejmowaniu decyzji. Indywidualizm wiąże się ściśle ze sferą publiczną i wspólnotową. Rozumiany nie tylko metodologicznie –

⁴ J. T. Schleifer, *The making of Tocqueville's Democracy in America*, Indianapolis 2000, s. 188. [Online]. Protokół dostępu: <http://oll.libertyfund.org/title/667>; A. de Tocqueville, *Democracy in America*, Indianapolis 2010, s. 92. [Online]. Protokół dostępu: <http://oll.libertyfund.org/title/2287>; idem, *O demokracji w Ameryce*, Kraków 1996, t. 2, s. 107.

⁵ J. T. Schleifer, op. cit., s. 188.

⁶ Por. L. Udehn, *The Changing Face of Methodological Individualism*, „Annual Review of Sociology” 2002, Vol. 28.

⁷ Niezwykle interesującą analizę tej problematyki można znaleźć w: C. B. Macpherson, *The Political Theory of Possessive Individualism: Hobbes to Locke*, London 1970, jednakże szersze omówienie tego tematu wymagałoby również dokładniejszego przeglądu teorii Hobbesa czy Locke'a, na co w niniejszej pracy brakuje miejsca.

⁸ J. Agassi, *Methodological Individualism*, „The British Journal of Sociology” 1960, Vol. 11, No. 3, s. 244, [tłum. własne]: „When the individualist contends that only individuals are responsible actors on the social and historical stage, the holist retorts that society is more than merely a collection of individuals”.

jako założenie, że podstawą są indywidualne działania poszczególnych osób – ale także jako sposób myślenia, życia, prąd filozoficzny, często jest zestawiany lub nawet mylony z egoizmem, będąc w rzeczywistości jednak czymś od niego odmiennym. Różnicę tę podkreślał autor *O demokracji w Ameryce*:

Indywidualizm to nowe określenie powstałe z całkiem nowej idei. Nasi przodkowie znali tylko egoizm. Egoizm jest to namiętna i przesadna miłość własna, która sprawia, że człowiek odnosi wszystko do siebie i że własna osoba interesuje go najbardziej. Indywidualizm to uczucie spokojne i umiarkowane, które sprawia, że każdy obywatel izoluje się od zbiorowości i trzyma się na uboczu wraz ze swą rodziną i przyjaciółmi. Stwarzając sobie w ten sposób na własny użytek swoje małe społeczeństwo, pozostawia wielkie społeczeństwo jego własnym losom⁹.

Egoizm (lub szerzej: miłość własna, dbałość o własny interes – w zależności od znaczeń nadawanych tym pojęciom przez poszczególnych myślicieli) jest instynktem motywującym do działania i nakazującym skupiać się na sobie, dbać o własne dobro: „Egoizm jest wadą starą jak świat i nie łączy się z jakimiś określonymi formami społecznymi. Indywidualizm ma źródło w demokracji i rośnie w miarę rozwoju równych możliwości”¹⁰. Kontrowersje zawsze budził fakt, czy egoizm należy rozumieć jedynie w sposób negatywny. Klasycznym myślicielem podkreślającym jego niebagatelną rolę w rozwoju narodów był Bernard Mandeville, który w *Bajce o pszczołach*¹¹ obrazował, jak „nadmiar” cnót doprowadzić może do upadku, a przynajmniej do spowolnienia rozwoju gospodarczego społeczeństw. W jego oczach to miłość własna jest tym, co nie tylko pozwala państwom prosperować, ale zarazem skłania do czynienia dobra i działania na rzecz innych. Tak, paradoksalnie, wrodzony człowiekowi egoizm przyczynia się do dobra wspólnego.

Przekonanie o pozytywnych efektach działań motywowanych samozainteresowaniem jest poglądem charakterystycznym dla ekonomii liberalnej i doktryn spontanicznego rozwoju. Zakładają one, że działania poszczególnych osób składają się na efekty globalne, zaś

Podstawą aktywności jednostki są jej przekonania moralne, będące podstawą oceny jej działalności i działalności innych, jednakże w żaden inny sposób wartości te nie wpływają na rozwój systemu gospodarczego. Jedyną siłą napędzającą rozwój jest dbanie jednostki o interes własny, co w istocie działa na korzyść całego społeczeństwa, a dzieje się tak dlatego, że na wolnym rynku, w warunkach swobodnej wymiany gospodarczej przedsiębiorca, służąc innym, zwiększa korzyści własne¹².

⁹ A. de Tocqueville, *O demokracji w Ameryce*, op. cit., t. 2, s. 107.

¹⁰ Ibidem.

¹¹ B. Mandeville, *Bajka o pszczołach*, Kraków 1957.

¹² W. Kwaśnicki, *Historia myśli liberalnej*, Warszawa 2000, s. 167.

Myślicielem, który odegrał kluczową rolę w kształtowaniu się tego przekonania, był Adam Smith. Choć on również podkreślał, że pragnienie zysku jest podstawowym czynnikiem skłaniającym do podejmowania działań rynkowych, zaś egoizm i pycha popychają człowieka do postępowania korzystnego zarówno dla niego samego, jak i dla innych, potępiał przy tym nadmierne samolubstwo. Jednocześnie – idąc w ślady Shaftesbury’ego i Hutchesona – podkreślał społeczną naturę człowieka, dostrzegając jej źródło w uczuciu sympatii, które naturalnie skłania ludzi do działania na rzecz najbliższych oraz buduje więź społeczną¹³.

Działając na rynku, jednostki podejmują możliwie racjonalne decyzje, opierając się na posiadanej wiedzy i dążąc do maksymalizacji zysku. Działają ze względu na interes własny, kalkulując i szukając dla siebie korzyści – nawet w codziennych sytuacjach wymiany. Jak głosi najślynniejsze prawdopodobnie stwierdzenie Smitha, człowiek

kieruje wytwórczością tak, aby jej produkt posiadał możliwie najwyższą wartość, myśli tylko o swym własnym zarobku, a jednak w tym, jak i w wielu innych przypadkach, jakaś niewidzialna ręka kieruje nim tak, aby zdązał do celu, którego wcale nie zamierzał osiągnąć. Społeczeństwo zaś, które wcale w tym nie bierze udziału, nie zawsze na tym źle wychodzi. Mając na celu swój własny interes człowiek często popiera interesy społeczeństwa skuteczniej niż wtedy, gdy zamierza służyć im rzeczywiście. Nigdy nie zdarzyło mi się widzieć, aby wiele dobrego zdziałali ludzie, którzy udawali, iż handlują dla dobra społecznego¹⁴.

Przekonanie to, chociaż wykazuje podobieństwo do poglądów Mandeville’a, nie prowadzi do tak daleko idących wniosków jak w przypadku holenderskiego filozofa. Smith krytykował nadmierną chciwość i rozumiał egoizm przede wszystkim jako dążenie do samozachowania, zaspokojenie potrzeb własnych i najbliższych oraz możliwie racjonalne pomnażanie zysków. Chciwość jest w tym kontekście czymś nieracjonalnym, gdyż może prowadzić do nadmiernego ryzyka, a tym samym ruiny.

Egoizm w rozumieniu Smitha nie był tożsamy z tym, co dziś, potocznie, kryje się pod tym pojęciem. Był raczej bliższy dbaniu o własną korzyść¹⁵ (rozumianą nie tylko materialnie), nie wykluczał zachowań altruistycznych. Miłość własna, dążenie do dobra własnego i bliskich, jest naturalna i może prowadzić do pozytywnych skutków: „Smith broni etycznej wartości egoizmu, jeśli postawa ta ma na celu nasze osobiste szczęście i korzyść. To właśnie one pobudzają

¹³ A. Smith, *Teoria uczuć moralnych*, Warszawa 1989.

¹⁴ Idem, *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, Warszawa 2007, t. 2, ks. 2, r. 2, s. 40.

¹⁵ M. Bizou, *Adam Smith et l’origine du libéralisme*, Paris 2003, s. 140.

do kształtowania chwalebnych nawyków (...)”¹⁶. Egoizm, tak jak rozumiał go Smith, zaowocował charakterystycznym dla myśli liberalnej pojęciem *self-interest*.

Jak zauważył Jerzy Chodorowski, z dzieł Adama Smitha można wyczytać kilka zasad metodologicznych leżących u podstaw jego teorii, przede wszystkim

(...) dadzą się wyróżnić dwa wątki. Jeden z nich ukształtowany został pod wpływem racjonalizmu, drugi zaś pod wpływem przeciwstawnych mu kierunków myśli filozoficznej XVIII w.: historyzmu i ‘sentymalizmu’. Z racjonalizmu wywodzą się dwie zasady filozofii Smitha. Pierwszą z nich jest indywidualizm. W swej formie poznawczej (metodologicznej) jest to zasada analityczna, polegająca na szukaniu wyjaśnienia gospodarczej strony zjawisk społecznych w zachowaniu jednostek gospodarujących. Smith bowiem uważał jednostkę gospodarującą za wcześniejszą i logicznie, i historycznie od społeczeństwa (...). Drugą zasadą racjonalistyczną w filozofii Smitha jest naturalizm (...). U Smitha przejawia się ona w poglądzie, że w naturze człowieka tkwią instynkty i uczucia zapobiegające konfliktom (albo je łagodzące) konkurujących z sobą korzyści poszczególnych jednostek¹⁷.

Obie te zasady ilustruje mechanizm niewidzialnej ręki. Pojęcia tego Smith użył w swych pracach jedynie trzy razy: w *Historii astronomii*, raz w *Teorii uczuć moralnych* i raz w *Badaniach nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*¹⁸. W dwóch ostatnich przypadkach obrazuje ono, w jaki sposób jednostki, podejmując indywidualne decyzje, przyczyniają się, nawet mimowolnie, do dobra ogółu. Jak stwierdził Smith, nawet ci zachłanni odgrywają istotną rolę w zapewnianiu dobrobytu innym, w tym biednym: to majątni przecież tworzą miejsca pracy, prowadząc zakłady produkcyjne, posiadając gospodarstwa, potrzebując służby.

Przekonanie o indywidualnych działaniach jednostek nie wyklucza w jego myśli funkcjonowania w ramach wspólnoty. Człowiek nie jest samowystarczalny. By przetrwać, mnożyć swe zyski i funkcjonować na rynku musi współpracować z innymi. Wyraźnie widać to w przypadku procesów gospodarczych, gdzie wyższe zyski przynosi podział pracy, zaś kluczowym mechanizmem opierającym się na komunikacji i kooperacji jest wymiana handlowa:

Handel rozwija się i rozprzestrzenia nie z miłości do Boga ani ze strachu przed władcą czy też z powodu jakiejś bajkowej życzliwości Hutchesona, lecz z powodu osobistego zainteresowania współpracą z innymi¹⁹.

¹⁶ S. Zabieglik, *Adam Smith*, Warszawa 2003, s. 79.

¹⁷ J. Chodorowski, *Adam Smith*, Wrocław 2002, s. 62–64.

¹⁸ A. Smith, *The History of Astronomy*, [w:] idem, *Essays on Philosophical Subjects*, Indianapolis 1982, s. 49; idem, *Teoria uczuć moralnych*, Warszawa 1989, s. 272; idem, *Badania nad naturą...*, op. cit., t. 2, ks. 4, r. 2, s. 40.

¹⁹ J. Buchan, *Adam Smith. Życie i idee*, Warszawa 2000, s. 103.

Smith zakładał, iż Natura uformowała człowieka tak, by potrzebował innych, zatem zainteresowanie współpracą z nimi nie jest jedynie wynikiem konieczności zaspokojenia potrzeb czy multiplikowania zysków, ale efektem bycia istotami społecznymi. To, że każdy podejmuje indywidualne decyzje i nie działa ze względu na dobro wspólne, nie zmienia faktu, że życie wśród innych ludzi jest czymś naturalnym. Świadczy o tym choćby wrodzone jednostkom, jak twierdzi szkocki myśliciel, uczucie sympatii (sympatia, inaczej mówiąc współodczuwanie, jest pojęciem kluczowym dla *Teorii uczuć moralnych*), które nie tylko pozwala stawiać się na miejscu drugiego i wydawać sądy moralne, ale także tworzy więź społeczną. Silniej współodczuwa się z bliskimi, znajomymi, społecznością, narodem. Jednostki działają dla dobra swojego i najbliższych, a także dla swojej grupy – dlatego założenie o pierwotności jednostkowych decyzji okazuje się spójne z działaniami na rzecz wspólnoty. Sposób rozumienia przez Smitha sympatii zakłada pomaganie tym, na których nam zależy.

Tym samym teoria Smitha stara się wyjaśnić jedno z wyzwań stawianych przed indywidualizmem (i przed holizmem) – odpowiada na pytanie, jak pogodzić cele jednostkowe i społeczne, ogólne. W myśl mechanizmu niewidzialnej ręki dobro ogółu wynika z zachowań indywidualnych, nie jest z nimi sprzeczne, wręcz przeciwnie – nawet pomimo pozornej różnicy interesów jest zgodne. Trudno nie zauważyć tu dominującej roli założenia o indywidualizmie metodologicznym.

WSPÓŁCZESNE SPOJRZENIE INSPIROWANE NOWOŻYTNYM INDYWIDUALIZMEM

Egoizm w rozumieniu osiemnastowiecznych myślicieli klasycznego liberalizmu nie niósł zgubnych skutków dla wspólnoty. Był przywarą – przynoszącą jednakże korzyści ogółowi. Natomiast indywidualizm, tak jak opisywał go de Tocqueville, wiążąc go przede wszystkim ze sferą społeczną, jest wynikiem błędnego sposobu myślenia, zaś jego skutkiem okazuje się atomizacja społeczeństwa²⁰. Źródła indywidualizmu, zdaniem de Tocqueville'a, leżą w równości i demokracji. Twierdził on, że „demokracja nie tylko każe ludziom zapominać o przodkach, ale również pozbawia ich myśli o potomkach i odsuwa ich od współczesnych. Demokracja stale sprowadza człowieka do niego samego i może go skazać na całkowite zamknięcie w kręgu własnej samotności”²¹. Ustrój ten skutkuje

²⁰ A. de Tocqueville, *O demokracji w Ameryce*, op. cit., t. 2, s. 107. „Egoizm rodzi się ze ślepego instynktu; indywidualizm powstaje raczej z niewłaściwego sposobu myślenia niż z deprawacji uczuć. Indywidualizm bierze początek zarówno w ułomności serca, jak i w błędach umysłu. Egoizm wysusza źródła wszelkich cnót, indywidualizm natomiast najpierw zabija tylko załazek cnót publicznych. Po dłuższym czasie atakuje jednak i niszczy wszystkie inne i w końcu przeistacza się w egoizm”.

²¹ Ibidem, s. 109.

nieustanną rywalizacją, egoizmem, nienawiścią. Każdy ma w nim prawo decydować, zaś decyzje podejmuje w oparciu o to, co jest najlepsze dla niego samego – tu i teraz.

Jeszcze dalej w krytyce indywidualizmu jako jednego z podstawowych założeń liberalizmu posunął się Alasdair MacIntyre – podobnie jak de Tocqueville, twierdził on, iż ze swej definicji indywidualizm jest sprzeczny z myśleniem o wspólnocie:

(...) już sam moralny indywidualizm liberalizmu powoduje erozję wspólnoty opartej na uczestnictwie (...) moralna argumentacja w liberalizmie nie może wychodzić od jakiejś koncepcji autentycznie wspólnego dobra, które byłoby czymś więcej i czymś innym niż sumą preferencji jednostek²².

Nie da się zbudować wspólnoty, mówiąc tylko o jednostce. Wiąże się to także ze specyficzną koncepcją człowieka – państwo musi stanowić siłę gwarantującą przestrzeganie praw, ponieważ jednostki zawsze narażone są na nieuczciwość innych. Jak podkreślał autor *Dziedzictwa cnoty*, instytucje nierozdzielnie powinny być związane z cnotami i podstawową rolą społeczeństwa, jaką jest wychowywanie i wpajanie wartości. Liberalny indywidualizm postulujący moralną neutralność systemu reguł prowadzi do rywalizacji i atomizacji: „Naturalnie siła perswazyjna liberalnego indywidualizmu wywodzi się w pewnej mierze z oczywistego faktu, że współczesne państwo rzeczywiście zupełnie nie nadaje się na moralnego wychowawcę dla jakiegokolwiek wspólnoty”²³. Społeczność wiąże się z odpowiedzialnością, którą indywidualizm, do pewnego stopnia, neguje. MacIntyre podkreślał rolę tradycji w kształtowaniu człowieka – w kontekście wpajania cnot i praktyk. Stąd kolejna przywara indywidualizmu, który „nie może w ramach swojego schematu pojęciowego zrobić żadnego pożytku z pojęcia tradycji”²⁴. Musi on dopuszczać decyzje jednostkowe i indywidualne sposoby postrzegania rzeczywistości, jednakże co zauważył choćby von Hayek, w dużej mierze bazuje na tradycji i instytucjach, których powstania nikt nie jest w stanie opisać, sprawdzają się one jednak w praktyce i są reprodukowane przez społeczeństwa.

Charles Taylor, rozwijając swoją wizję społeczeństwa i tożsamości jednostkowej oraz opisując sposoby ich kształtowania, krytykował społeczeństwo instrumentalne. Jednostki coraz bardziej oddalają się od życia we wspólnocie na rzecz mniej stabilnych relacji podporządkowanych jednostkowemu celom. Dla Taylora indywidualizm to nie tylko zwiększenie możliwości wyboru – to przede wszystkim oderwanie od hierarchii, tradycji i symboli. Niesie on z sobą zagrożenie relatywizmem, dostrzeganym przez Taylora już w korzeniach myślenia

²² A. MacIntyre, *Etyka i polityka*, Warszawa 2009, s. 231.

²³ Idem, *Dziedzictwo cnoty. Studium z teorii moralności*, Warszawa 1996, s. 351.

²⁴ Ibidem, s. 396.

indywidualistycznego, wiążącego się z ulokowaniem oceny dobra i zła w uczuciach (co widać między innymi w teoriach zmysłu moralnego czy w romantyzmie). Daje to ogromną wolność kreowania siebie, prowadzi jednak do obsesyjnego dążenia do oryginalności, wynikającego z konieczności autokreacji. Każdy ma żyć na swój własny sposób.

Herder wysunął pogląd, że każdy z nas istnieje na swój własny, wyjątkowy sposób. Każdy ma swoją własną „miarę”, jak to ujął. Idea ta wryła się bardzo głęboko w nowocześnie świadomość. Jest ona również nowa. Przed końcem XVIII wieku nikomu nie przyszło do głowy, że różnice między ludźmi mają znaczenie moralne tego rodzaju. Istnieje pewien sposób bycia człowiekiem, który jest moim sposobem. Jestem powołany, by przeżyć moje życie w taki właśnie sposób, a nie naśladować życie kogokolwiek innego. To jednak nadaje nowy sens wierności samemu sobie. Jeśli nie będę sobie wierny, przegapię sens mojego życia, przegapię to, czym człowieczeństwo jest dla mnie. Tak oto ideał moralny o wielkiej sile oddziaływania otrzymaliśmy w spadku²⁵.

W imię szanowania cudzych poglądów, tolerancji – czyli ideałów, które są same w sobie niezwykle wzniosłe – można się posunąć do relatywizmu, który sprawi, iż utraci się podłoże dla własnych wartości. Zagrożenie relatywizmem, brakiem ugruntowania poglądów, jest jednym z większych wyzwań stojących przed indywidualizmem. Znaczenie tego problemu rośnie jeszcze bardziej, gdy uświadomimy sobie, iż istnieje przejście od szanowania cudzych poglądów i akceptowania faktu, że ktoś ma odmienne zdanie, do zwątpienia we własne racje – i to nie zwątpienia refleksyjnego, każącego rozważyć własną drogę, ale do niekonstruktywnego zanegowania wszelkich wartości. Jest to zjawisko o tyle paradoksalne, iż pierwotnie ufundowane zostało na ideale moralnym. Pomimo zagrożeń i trafnej krytyki Taylora sądzę, że warto jednak bronić tego ideału, leżącego u podstaw zarazem wolności i indywidualizmu.

Polemizować można również z tezą MacIntyre’a, iż liberalizm (szczególnie w swej postaci klasycznej, a nie jedynie utylitarnej, charakterystycznej dla Johna Stuarta Milla i jego zwolenników) pomija element więzi. Fakt uznania jednostki za pierwotną wobec społeczeństwa nie wyklucza podkreślania istnienia uczuć spajających wspólnotę i społecznej natury człowieka. Najlepszymi przykładami mogą być teorie Hume’a i Smitha – ten ostatni uznawał przecież sympatię za „spoidło społeczeństw”. Smith w swych rozważaniach podążał za teorią zyczliwości i zmysłu moralnego Hutchesona, będącą kontynuacją tradycji zmysłu wewnętrznego. Chociaż koncepcje te stały się jedną z dróg indywidualizmu i relatywizmu (umiejscawiając źródło moralności w człowieku – co rozwinął Hume), jak przyznał Taylor²⁶, nie takie było zamierzenie Hutchesona, w którego antropologii (podobnie jak w przypadku Shaftesbury’ego) jednostka jest przede

²⁵ Ch. Taylor, *Etyka autentyczności*, op. cit., s. 29–30.

²⁶ Idem, *Sources of the Self. The Making of the Modern Identity*, Cambridge 1989, s. 261.

wszystkim społeczną i życzliwą (*benevolent*). Otwarte pozostaje pytanie, czy podkreślanie istnienia uczuć moralnych i instynktów społecznych nie jest słabością teorii indywidualistycznych.

To, jak szeroki będzie zakres tych negatywnych skutków ustroju demokratycznego, wynika, zdaniem autora *O demokracji w Ameryce*, w dużej mierze z tego, czy ludzie urodzili się wolni, czy też ich demokracja jest nowa, uzyskana drogą rewolucji. Wedle niego młode demokracje sprzyjają spotęgowaniu negatywnie rozumianego indywidualizmu, zaś Amerykanie uniknęli w znacznym stopniu wad demokracji dzięki temu, że urodzili się wolni i nie musieli walczyć o niezależność. Dziś trudno jednak zanegować zalety państwa demokratycznego – szczególnie w porównaniu z doświadczeniami totalitaryzmów. Nie oznacza to zarazem, iż należy podchodzić do jego założeń w sposób bezkrytyczny.

Demokracja i równość mają podstawową zaletę, podkreślaną przez zwolenników teorii ładu samorządowego – minimalizują negatywne efekty błędnych decyzji oraz pozwalają na naprawianie popełnionych błędów. Rozproszenie procesu decyzyjnego zmniejsza ryzyko porażki ogółu (w porównaniu do centralnego zarządzania), pozwala też na zreflektowanie się, naprawienie szkód i uczenie się na błędach²⁷. Ten kluczowy element dostrzegł także Friedrich August von Hayek – zwolennik idei indywidualizmu wywodzący się ze szkoły austriackiej w ekonomii.

Szkola austriacka założenia metodologiczne w dużej mierze przejęła od szkoły klasycznej (której dziełem prawodawczym było *Bogactwo narodów* Adama Smitha). Karl Menger, założyciel szkoły austriackiej, „broniał zasady indywidualizmu poznawczego, generalizacji, izolacji, abstrakcji i dedukcji jako metod poznania teoretycznego zjawisk gospodarczych”²⁸. Podobne zasady wyznawali kontynuatorzy jego myśli, wśród nich Eugen von Böhm-Bawerk, Friedrich von Wieser czy jeden z najwybitniejszych przedstawicieli tego nurtu – Ludwig von Mises. Ten ostatni twierdził, iż badania należy opierać na analizie działań (a nie uprawnień) jednostek będących częścią bytów kolektywnych²⁹. Inspirowany poprzednikami, zasadę indywidualizmu metodologicznego przyjmował również von Hayek³⁰.

²⁷ A. de Tocqueville, *O demokracji w Ameryce*, op. cit., t. 1, s. 237: „Wyobraźmy sobie społeczeństwo tak pomyślane przez naturę lub przyjętą w nim konstytucję, że zdoła znieść przejściowe działanie złych praw i bezpiecznie oczekiwać rezultatów, jakie przyniesie mu w przyszłości ogólna tendencja praw, a bez trudu zrozumiemy, że rządy demokratyczne, mimo swoich wad, najlepiej służą pomyślnemu rozwojowi tego społeczeństwa. Tak właśnie dzieje się w Stanach Zjednoczonych i wypada mi jeszcze raz powtórzyć, iż wielkim przywilejem Amerykanów jest możliwość popełniania błędów, które dają się naprawić”.

²⁸ E. Taylor, *Historia rozwoju ekonomiki*, Lublin 1991, t. 2, s. 42.

²⁹ J. Kłós, *Wolność. Indywidualizm. Postęp. Liberalizm konserwatywny wobec nowoczesności*, Lublin 2007, s. 282; L. von Mises, *Ludzkie działanie*, Warszawa 2007, s. 38–41.

³⁰ J. Godłów-Legiędź, *Doktryna społeczno-ekonomiczna Friedricha von Hayeka*, Warszawa 1992, s. 40–46.

Analizując historię pojęcia indywidualizmu, zauważył, że narosło wokół niego wiele kontrowersji i że jest ono często rozumiane w niewłaściwy sposób. Wprowadził rozróżnienie na indywidualizm prawdziwy i fałszywy³¹. Warto jednak zwrócić uwagę, iż von Hayek, krytykując uproszczone traktowanie indywidualizmu, sam popadł w pułapkę rozumienia teorii w sposób, który bardziej odpowiada jego postrzeganiu tematu. Na przykład w swoim tekście *Indywidualizm prawdziwy i fałszywy*, omawiając teorię Kartezjusza, skupił się jedynie na niewielkim fragmencie jego myśli. Kluczowym problemem wydaje się fakt, że w swoim rozróżnieniu indywidualizmów wydaje się dogmatyczny i nie wyznacza jasnych kryteriów prawdziwości i fałszywości – co już w 1946 roku zauważył R. F. Harrod³².

Zastanawiający wydaje się fakt, że do pierwszej z grup – do indywidualizmu prawdziwego – von Hayek zaliczył, obok klasyków liberalnego myślenia o społeczeństwie: Locke’a, Smitha i Mandeville’a, także de Tocqueville’a. Postrzegał ich jako rozumiejących to zjawisko w sposób nieprzekłamany – przede wszystkim w aspekcie metodologicznym. Obalał mit skrajnie racjonalnego *homo oeconomicus* jako konstrukt podstawowego dla ich myśli. Uważał, iż „Nieprawdą jest także (...), że indywidualizm aprobeuje ludzki egoizm. Z indywidualistycznego punktu widzenia nieistotne są motywy ludzkich działań, które zresztą można uznać za zmienne”³³. Kluczem jest dostrzeżenie tego, że owi filozofowie poszukiwali instytucji pobudzających indywidua do działania na rzecz innych. Nie przeceniając ich racjonalności, pokazywał, że indywidualizm wpisuje się w teorię spontanicznego rozwoju, wyjaśniającą procesy społeczne. Zapewnienie ludziom wolności jednostkowych wyborów i decentralizacja systemu podejmowania decyzji redukuje ryzyko globalnych błędów i pozwalają spojrzeć na człowieka jako niedoskonałego i nie zawsze racjonalnego. Ten, przypisywany głównie Szkotom, pogląd kontrastował z racjonalistycznym indywidualizmem fałszywym, wywodzącym się m.in. od Kartezjusza i przeceniającym, zdaniem autora *Konstytucji wolności*, racjonalność podmiotów. Chwalony przez niego rodzaj indywidualizmu jest spójny z poglądami samego autora na kształtowanie się procesów społecznych i gospodarczych. Ten krytykowany zaś jest przedstawiony w nazbyt uproszczony sposób.

Podobnie jak autor *O demokracji w Ameryce*, von Hayek podkreślał społeczny aspekt indywidualizmu, nadając mu jednak odmienne znaczenie:

Jakie zatem są istotne cechy charakterystyczne prawdziwego indywidualizmu? Trzeba, po pierwsze, powiedzieć, że jest to przede wszystkim teoria społeczeństwa, próba zrozumienia sił determinujących społeczne życie człowieka, a dopiero w dalszej kolejności

³¹ F. Hayek, *Indywidualizm prawdziwy i fałszywy*, [w:] idem, *Indywidualizm i porządek ekonomiczny*, Kraków 1998.

³² R. F. Harrod, *Professor Hayek on Individualism*, „The Economic Journal” 1946, Vol. 56, No. 223.

³³ J. Godłów-Legiędź, op. cit., s. 41.

zespół maksym politycznych wyprowadzonych z tej koncepcji społeczeństwa. (...) głosi on, że jedyną drogą do zrozumienia zjawisk społecznych jest zrozumienie działań podejmowanych przez jednostki, działań nakierowanych na innych ludzi i uzależnionych od ich oczekiwanego zachowania³⁴.

Zdaniem myśliciela przedstawiciele takiego indywidualizmu nie uznają człowieka za pozbawionego wad, skrajnego, nieustannie kalkulującego, racjonalistę. Dostrzegają jego słabości, zaś w wolności i indywidualizmie widzą szansę korygowania błędów i minimalizowania szkodliwych skutków niewłaściwego postępowania. Wydaje się, iż indywidualizm pojmowany jako udostępnienie jednostkom szerokiego pola aktywności i nienarzucanie im z góry tego, jak mają postępować, oddanie możliwości decydowania w ich ręce, jest panaceum na swe własne wady. Rozważany na poziomie społecznym – jak chcą zarówno de Tocqueville, jak i von Hayek – oznaczać może wolny rynek i możliwość stowarzyszenia się, decentralizację władzy, powodującą z kolei konieczność współpracy i poczucie odpowiedzialności za bliźnich. Jak zauważał von Hayek, podstawową troską myślicieli indywidualistycznych jest współpraca ludzi.

Autor *Konstytucji wolności* podkreślał wagę tradycji i prawa stanowionego, uznając je za czynniki kluczowe w rozwoju społeczeństw. Nie uznawał on jednak instytucji czy kultury za coś niezmiennego czy narzuconego odgórnie. Tradycja wciąż powstaje w wyniku indywidualnych działań jednostek, które na tradycji się opierają i jednocześnie są w stanie, przede wszystkim w sposób ewolucyjny, ją zmieniać. Stałość szeroko rozumianych instytucji społecznych wynika właśnie z indywidualizmu – z faktu, że jednostki są w stanie interpretować ramy kulturowe, w których przyszło im działać.

Nie ma wątpliwości, że kiedy von Hayek mówi o ewolucji kulturowej odbywającej się przez selekcję konkurujących grup, ich odmienne zasady i praktyki, postrzega tę selekcję jako metodologicznie indywidualistyczną. Można powiedzieć, że grupa w tej teorii jest używana jako narzędzie heurystyczne, a nie jako fundamentalna jednostka³⁵.

Von Hayek nie uważał, że instytucje są tworzone świadomie, lecz sądził, że są wynikiem ewolucyjnych procesów społecznych³⁶. Jednostki były przez niego traktowane jako indywidua posiadające odrębne tożsamości, definiowane wobec nich samych, a nie polityki³⁷ (która pełni rolę jedynie koordynującą jed-

³⁴ F. Hayek, *Indywidualizm i porządek ekonomiczny*, op. cit., s. 12–13.

³⁵ J. Gray, *Hayek on Liberty*, Oxford 1984, s. 52–53, [tłum. własne]. „There can be no doubt that, when Hayek speaks of cultural evolution occurring by the selection of competing groups via their rival rules and practices, he sees this group selection as having a methodologically individualist character. This is to say that the group is treated as an heuristic device, and not as the fundamental unit in the theory”.

³⁶ F. A. von Hayek, *Konstytucja wolności*, tłum. J. Stawiński, Warszawa 2006, s. 71.

³⁷ A. E. Galeotti, *Individualism, Social Rules, Tradition: The Case of Friedrich A. Hayek*, „Political Theory” 1987, Vol. 15, No. 2, s. 164.

nostkowe poczynania). Wyjaśniając zjawiska społeczne, von Hayek jednak nie skupiał się już tak wyraźnie na decyzjach jednostkowych. Przyjęcie istnienia niezamierzonych skutków działań ludzkich skutkowało redukcją interpretowania procesów społecznych w kategoriach indywidualnych celów i środków. Dominującą rolę w teorii myśliciela zaczęło pełnić skupianie się na procesach ewolucyjnych, w których wyznaczane sobie przez jednostki cele prowadzą do niespodziewanych skutków³⁸. Jego zdaniem nie da się zaplanować kultury ani więzi społecznych – jedyną możliwością ich właściwego działania jest zapewnienie wolności i pozwolenie na rozwijanie się instytucji (rozumianych w sposób szeroki), tak by poszczególne podmioty działające wpisywały się w szerszy kontekst społeczny. „Indywidualizm uczy nas, że społeczeństwo przekracza jednostkę o tyle tylko, o ile jest wolne”³⁹.

Także zdaniem de Tocqueville’a pewnym rozwiązaniem jest wolność. Jak zauważył: „Za pomocą wolności Amerykanie wypowiedzieli walkę indywidualizmowi zrodzonemu przez równość, i walkę tę wygrali”⁴⁰. Wolność pozwoliła wydobyć zalety demokracji – konieczność zabiegania o szacunek i sympatię innych, dostrzec to, iż niezbędna jest współpraca i wzajemna pomoc. Ponadto pozwoliła stworzyć instytucje, które na każdym kroku przypominają człowiekowi, iż nie jest odseparowaną jednostką, lecz częścią społeczności, na rzecz której powinien pracować: „Lokalne swobody, które sprawiają, że większość obywateli ceni sobie życzliwość sąsiadów, zblizają więc ludzi do siebie i wbrew instynktom, jakie zwykli ich dzielić, zmuszają do wzajemnej pomocy”⁴¹. Ta krytykowana przez de Tocqueville’a równość i jej konsekwencja – indywidualizm – choć niosą zagrożenia (mogą prowadzić do anarchii lub, co gorsza, zniewolenia, tworzą złudzenie niezależności od innych)⁴², sprawiają jednocześnie, iż ludzie przywiązują się do swej wolności, zabiegają o nią i dbają o tworzone przez siebie instytucje.

Można uznać za oczywiste przeświadczenie, iż człowiek jako istota społeczna dostrzeże naturalność tworzenia instytucji. Jednakże w dobie dominacji rozumu instrumentalnego warto odwołać się do argumentacji de Tocqueville’a, w której powraca także kwestia egoizmu – nie jest on postrzegany jako tak zły, jak można by początkowo sądzić. Myślenie utylitarne pozwala zrozumieć, iż współpraca po prostu się opłaca. Uzasadnienie to przemawia również do tych, dla których moralny nakaz solidarności nie jest wystarczającym motywem do podjęcia działań na rzecz innych. To, co z początku okazuje się efektem kalkulacji i dbania jedynie o własny interes, z czasem staje się nawykiem, wartością kulturową. Chociaż konieczność odwoływania się do argumentów utylitarnych również jest wynikiem demokracji i indywidualizmu, nie oznacza ona zguby

³⁸ M. Kuniński, *Wiedza, etyka i polityka w myśli F. A. Hayeka*, Kraków 1999, s. 99.

³⁹ F. Hayek, *Indywidualizm i porządek ekonomiczny*, op. cit., s. 41.

⁴⁰ A. de Tocqueville, *O demokracji w Ameryce*, op. cit., t. 2, s. 113.

⁴¹ Ibidem, s. 114.

⁴² Ibidem, s. 301.

i zaniku cnót społeczeństwa, które się nią posługuje. Skupienie się na racjach przemawiających do rozumu instrumentalnego podlega trafnej, z punktu widzenia jego rozważań, krytyce Taylora. Jak jednak zauważył de Tocqueville:

Kiedy światem rządziła garstka potężnych i bogatych jednostek, spodobało im się stworzyć wzniosłą ideę na temat obowiązków człowieka. Z upodobaniem głosiły, że zapominanie o sobie samym jest rzeczą chwalebną i że należy czynić dobro bezinteresownie, jak sam Pan Bóg. Była to oficjalna doktryna owych czasów w kwestii moralności.

Wątpię, by w czasach arystokratycznych ludzie byli bardziej cnotliwi aniżeli w innych, ale jest pewne, że nieustannie rozprawiano wtedy o urokach cnoty. Tylko w tajemnicy ludzie zastanawiali się, dlaczego jest pożyteczna. Jednak w miarę jak wyobraźnia zniża loty, a każdy zamyka się we własnym wnętrzu, moralisci zaczynają się lękać owej idei poświęcenia i nie śmiają już podsuwać jej ludzkiemu umysłowi. Zastanawiają się więc tylko, czy w indywidualnym interesie obywateli nie leżałaby praca dla wspólnego dobra, a kiedy odkryją jeden z owych punktów, gdzie interes indywidualny spotyka się i stapia z interesem powszechnym, spieszą podać to do wiadomości ogółu. Z czasem podobnych obserwacji jest coraz więcej. To, co było ledwie pojedynczym spostrzeżeniem, staje się doktryną powszechną i w końcu do świadomości ludzi dociera fakt, że człowiek służąc bliźnim służy sobie i że czynienie dobra leży w jego własnym interesie⁴³.

Jak dowodzi, krytyczny wobec idei indywidualizmu i równości (a przede wszystkim wobec ich negatywnych skutków), autor *O demokracji w Ameryce*, to nie same te idee są problemem – kluczowe jest to, jak zostaną wykorzystane i jak będą rozumiane, na ile będziemy w stanie zapobiegać zagrożeniom, które niosą. Może odnalezienie Taylorowskiego ideału autentyczności pomoże we właściwym korzystaniu z „bólczek nowoczesności”, będących przecież nieodłącznymi elementami naszej współczesnej kultury – nie złymi, ale niewłaściwie rozumianymi, niekiedy wypaczonymi. Jak zauważył autor *Etyki autentyczności*:

Autentyczność stanowi aspekt nowoczesnego indywidualizmu, a wszelkie formy indywidualizmu cechuje to, że nie tylko kładą one nacisk na wolność jednostki, ale również postulują pewne modele wspólnoty (...). Indywidualizm rozpadu i anomii jest naturalnie pozbawiony etyki społecznej, podczas gdy indywidualizm jako zasada moralna albo ideał musi oferować jakąś wizję właściwego współżycia jednostek⁴⁴.

Podobnie jak von Hayek, Taylor postuluje, że należy rozgraniczyć różne rozumienia indywidualizmu. Sugerowanym rozwiązaniem okazuje się położenie nacisku na wartości, wzorce, pozytywne aspekty leżące u podstaw „bólczek nowoczesności”.

Co zatem się wydarzy, jeżeli zatอมizowane społeczeństwa dalej będą zmierzać ku atrofii więzi, zamiast podjąć refleksję nad człowiekiem i społecznością? Jeśli zwyciężą, autotelicznie rozumiane, egoizm, interes własny i indywidualizm?

⁴³ Ibidem, s. 131.

⁴⁴ Ch. Taylor, *Etyka autentyczności*, op. cit., s. 40.

Zawsze można pokładać nadzieję w rozważaniach Alexisa de Tocqueville'a, który pomimo wszystkich swoich zastrzeżeń, skonstatował także, iż „Gdyby doktryna dobrze rozumianego interesu całkowicie zapanowała nad sferą moralności, niezwykle cnoty niewątpliwie stałyby się rzadsze. Ale myślę również, że ciężkie deprawacje byłyby mniej częste”⁴⁵.

PODSUMOWANIE

Artykuł prezentuje wybrane koncepcje indywidualizmu, stanowiące jedynie niewielki obszar złożonych sposobów rozumienia tego terminu (dla pełnego przedstawienia tematu warto zwrócić się ku innym koncepcjom indywidualizmu i przywołać precyzyjne kategorie etyczne i społeczne tego zagadnienia, co będzie stanowić przyszłe dopełnienie powyższego tekstu). Zaprezentowane koncepcje, przyjmując odmienne założenia i definicje, podkreślają także różne skutki, do których indywidualizm może doprowadzić. Z jednej strony krytyczne spojrzenie Taylora i MacIntyre'a pozwala uświadomić sobie wagę zjawiska, jakim stał się indywidualizm wiążący się z relatywizmem i osłabieniem więzi wspólnotowych. Z drugiej zaś indywidualizm uznawany przez Smitha czy von Hayeka, będący przede wszystkim wyrazem założeń metodologicznych, podkreślający zarazem wolność i niezależność ludzi w kształtowaniu decyzji i świata społecznego, pokazuje, iż jednostka jest pierwotna wobec społeczeństwa i to jej decyzje, motywowane egoistycznie czy altruistycznie, powodują skutki dotyczące ogółu. Tradycja w ich oczach tworzy się właśnie w wyniku zachowań jednostkowych. Pomędzy tymi stanowiskami umiejscowić można de Tocqueville'a, który upowszechnił dyskutowane tu pojęcie, będąc jednocześnie krytykiem rozpadu więzi społecznej i zwracając uwagę na zagrożenia, które niesie z sobą indywidualizm. Spojrzenie na omawiane pojęcie z różnych punktów widzenia pozwala zastanowić się, jak każdy z nas je rozumie i jak istotną rolę odgrywa ono we współczesnej rzeczywistości – będąc afirmowane, krytkowane czy milcząco zakładane. Krytyczne spojrzenie na indywidualizm może pozwolić z jednej strony docenić jego rolę, z drugiej zaś, przynajmniej do pewnego stopnia, uniknąć jego negatywnych skutków.

ABSTRACT

The problem of individualism, egoism and social relations is often considered the core of modern ethical and social theories. The article presents how the concept of individualism is understood in chosen perspectives of modern and contemporary social philosophy. Due to its complexity, this notion is approached as a methodological, ethical and social notion. Numerous possibilities of looking at individualism cause problems with defining the concept itself. This issue is connected to the concepts of egoism and social activity of an individual, on which the theories of a democratic state and liberal economy are based.

⁴⁵ A. de Tocqueville, *O demokracji w Ameryce*, op. cit., t. 2, s. 133.

Individualism can be understood primarily as a methodological rule, based on the conviction that an individual takes priority over society. However, such a conviction is connected to substantial assumptions concerning the nature of man and society. In its roots, as the authors mentioned in this article believe, theories of enlightenment are to be found.

The article shows how individualism was perceived in the theories of Enlightenment (Adam Smith and Alexis de Tocqueville). It also presents a contemporary perspective – basing mostly on the concepts of Friedrich August von Hayek and Charles Taylor – not only marking the place of individualism in their theories, but also placing them in relation to the discussed theories of Enlightenment. At the same time it is indicated how strictly individualism is connected to egoism, although they cannot be considered equal. Further, the paper discusses the consequences of a specific understanding of individualism for social theory. One may consider either its contributing to the development of societies – by enlarging autonomy and personal freedom, or the danger of relativism and deterioration of social bonds.

BIBLIOGRAFIA

1. Agassi J., *Methodological Individualism*, „The British Journal of Sociology” 1960, Vol. 11, No. 3.
2. Biziou M., *Adam Smith et l'origine du libéralisme*, Paris 2003.
3. Buchan J., *Adam Smith. Życie i idee*, Warszawa 2000.
4. Chodorowski J., *Adam Smith*, Wrocław 2002.
5. Galeotti A. E., *Individualism, Social Rules, Tradition: The Case of Friedrich A. Hayek*, „Political Theory” 1987, Vol. 15, No. 2.
6. Giddens A., *Nowoczesność i tożsamość*, Warszawa 2010.
7. Godłów-Legiędź J., *Doktryna społeczno-ekonomiczna Friedricha von Hayeka*, Warszawa 1992.
8. Gray J., *Hayek on Liberty*, Oxford 1984.
9. Harrod R. F., *Professor Hayek on Individualism*, „The Economic Journal” 1946, Vol. 56, No. 223.
10. von Hayek F. A., *Indywidualizm prawdziwy i fałszywy*, [w:] idem, *Indywidualizm i porządek ekonomiczny*, Kraków 1998.
11. Kłos J., *Wolność. Indywidualizm. Postęp. Liberalizm konserwatywny wobec nowoczesności*, Lublin 2007.
12. Kuniński M., *Wiedza, etyka i polityka w myśli F. A. Hayeka*, Kraków 1999.
13. Kwaśnicki W., *Historia myśli liberalnej*, Warszawa 2000.
14. MacIntyre A., *Dziedzictwo cnoty. Studium z teorii moralności*, Warszawa 1996.
15. MacIntyre A., *Etyka i polityka*, Warszawa 2009.
16. Macpherson C. B., *The Political Theory of Possessive Individualism: Hobbes to Locke*, London 1970.
17. Mandeville B., *Bajka o pszczołach*, Kraków 1957.
18. von Mises L., *Ludzkie działanie*, Warszawa 2007.
19. Putnam R. D., *Samotna gra w kręgle. Upadek i odrodzenie wspólnot lokalnych w Stanach Zjednoczonych*, Warszawa 2008.
20. Schleifer J. T. *The making of Tocqueville's Democracy in America*. [Online]. Protokół dostępu: <http://oll.libertyfund.org/title/667> [12 stycznia 2012].
21. Smith A., *Teoria uczuć moralnych*, Warszawa 1989.
22. Smith A., *The History of Astronomy*, [w:] idem, *Essays on Philosophical Subjects*, Indianapolis 1982.

23. Smith A., *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, Warszawa 2007.
24. Taylor Ch., *Etyka autentyczności*, Kraków 1996.
25. Taylor Ch., *Sources of the Self. The Making of the Modern Identity*, Cambridge 1989.
26. Taylor E., *Historia rozwoju ekonomiki*, t. 2, Lublin 1991.
27. de Tocqueville A., *Democracy in America*. [Online]. Protokół dostępu: <http://oll.libertyfund.org/title/2287> [14 sierpnia 2011].
28. de Tocqueville A., *O demokracji w Ameryce*, Kraków 1996.
29. Udehn L., *The Changing Face of Methodological Individualism*, „Annual Review of Sociology” 2002, Vol. 28.
30. Zabieglik S., *Adam Smith*, Warszawa 2003.